

Muzeum Regionalne w Siedlcach

WYBITNI PRZEDSTAWICIELE
ZIEMIAŃSTWA PODLASKIEGO
W XIX I XX WIEKU



Siedlce 2011

Muzeum Regionalne w Siedlcach

WYBITNI
PRZEDSTAWICIELE
ZIEMIAŃSTWA
PODLASKIEGO
W XIX I XX WIEKU

Siedlce 2011

Redakcja, wybór i opis materiału ilustracyjnego – Sławomir Kordaczuk

Skład – Przemysław Augustyniak

Korekta – Alicja Leszczyńska

Organizatorzy sesji:

Muzeum Regionalne w Siedlcach
Fundacja Rozwoju Badań Regionalnych „Sigillum”
Polskie Towarzystwo Ziemiańskie
Stowarzyszenie Dom Polski „Sarmacja”

Sponsorzy sesji:

FHUP „Ogród i Dom” Iwona i Dariusz Sutkowski

Wydawca:



Muzeum Regionalne w Siedlcach

ul. Piłsudskiego 1, 08-110 Siedlce
tel. 25 63 274 70 (79), fax 25 63 242 24
muzeumsiedlce@interia.pl
www.muzeumsiedlce.art.pl

Książkę można zamówić u wydawcy pocztą, telefonicznie lub za pomocą poczty e-mail.

© Copyright by Muzeum Regionalne w Siedlcach

Mazowsze.
serce Polski

Część kolorowa:

Zdjęcia Krzysztofa Cabaja (z podaniem autorstwa)
i Sławomira Kordaczuka (bez podanego nazwiska autora).

Na okładkach:

Dwór w Zabuzu w powiecie łosickim. Widok z parkingu i jadalnia po remoncie.
Fot. S. Kordaczuk, 3 lutego i 20 października 2011 r.

ISBN 978-83-88761-34-8

Spis treści

Wstęp	5
prof. dr hab. Piotr Matusak Rola ziemian w rozwoju przemysłu na Podlasiu 1919-1945	7
dr Grzegorz Welik Ludwik Górski ze Sterdyni, wzorowy gospodarz	35
dr hab. Józef Maroszek Zygmunt Gloger (1845 -1910) i jego wizja badań regionalnych	47
dr Agnieszka Gątarczyk Seweryn książę Światopełk – Czetwertyński, nowoczesny ziemianin	65
dr Tomasz Demidowicz Baron Stanisław Rosenwerth (1885-1955). Ziemianin podlaski, przedsiębiorca, działacz samorządowy, gospodarczy, sportowy, filantrop	77
dr Katarzyna Broczek Tymoteusz Łuniewski - rolnik i uczonec	91
Dariusz Kazun Helena, Maria hrabina Potulicka z Hruszniewa - - w kręgu teozofii i konspiracji Armii Krajowej.	99
Piotr Szymon Łoś Rodzina Przewłockich z Mordów w okresie wojny i okupacji 1939-1945	123
Dariusz Sutkowski Władysław Filewicz – pionier sadownictwa polskiego	137
dr hab. Jarosław Cabaj Wkład Augusta Cieszkowskiego w organizację życia naukowego w skali międzyzaborowej.	145
Maria Sulima Odradzanie polskości na Polesiu od 1996 do 2010 roku	155
Janusz Lipecki Wydarzenia w Zaborowie 8 lipca 1944 roku	159
Renata Latour, Małgorzata Siedlaczek Józef Pszczółkowski (1867–1935)	169
Ludwik Maciąg Gawęda kawaleryjska	173
Mieczysław Wienczyśław Saryusz Szreniawita Bielski List otwarty	191

dr hab. Józef Maroszek
Uniwersytet w Białymstoku

Zygmunt Gloger (1845 -1910) i jego wizja badań regionalnych

Ogromną rolę w kulturze polskiej odegrał Zygmunt Gloger, urodzony w Tyborach Kamiance koło Wysokiego Mazowieckiego 3 listopada 1845 r., zmarły w Warszawie 15 sierpnia 1910 r., syn Jana i Michaliny z Woynów. Od 1859 r. rodzice byli właścicielami majątku ziemskiego Jezewo koło Białegostoku (liczącego 568 ha), który Zygmunt po nich odziedziczył.¹ Tam w swym majątku, z dala od ówczesnych ośrodków naukowych, Lwowa, Krakowa, Petersburga, czy nawet Warszawy, ten znakomity historyk i kulturoznawca tworzył swe wiekopomne prace naukowe.²

Ojciec jego, Jan Gloger (8 IV 1811-8 VIII 1884), to uczestnik powstań 1830 i 1863 r., był jednym z najświetlejszych i najbardziej patriotycznych ziemian podlaskich, bibliofilem, miłośnikiem sztuki, sadownikiem, twórcą popularnej odmiany jabłoni *Pepinka Litewska*, zwanej *Glogierówką*. Był wychowankiem Szkół Bialskich i kolegą szkolnym Józefa Ignacego Kraszewskiego.³ Żoną Jana, a matką Zygmunta była Michalina z Woynów Glogerowa (1820-27 VII 1905), która pełniła w latach 1863-64 funkcję przewodniczącej łomżyńskiego Komitetu Opieki Narodowej.

Jan Gloger dbał o wychowanie syna w tradycji. Spisał nawet swoje wspomnienia, w których zawarł wiele interesujących Zygmunta obyczajów i uwag. Autor „Encyklopedii Staropolskiej” wspominał m.in. o wyposażeniu rezydencji magnackich w puchary do wznoszenia toastów. Dowiadujemy się stąd, że w wielkopańskich zastawach bywało 5 takich naczyń, każdy z innym napisem: Najmniejszy miał: „*n vino veritas*”, większy nieco „*Bis repetita placet*”, trzeci z kolei: „*Omne trinum perfectum*”, czwarty: „*Variis languis laquebantur*”, a największy: „*Ibant qui poterant, qui non poterant jacebant*”.⁴

¹ Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego, rękopis, nr 5991/IV, k. 1-24.

² W. Jemielity, J. Wiśniewski, *Rodzina Zygmunta Glogera*, w: *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczystej*, Warszawa 1978, s. 91.

³ J. Gloger, *Szkoła bialska i czteroletni w niej pobyt J. I. Kraszewskiego (1822-1826) Wspomnienie*, „Kłosy” 1879 t. 29 nr 744-746.

⁴ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 4, s. 131; J. Gloger, *Szkoła bialska i czteroletni w niej pobyt J. I. Kraszewskiego (1822-1826): wspomnienie kolegi szkolnego*, Biała Podlaska 1928.

Formą represji za udział Jana i Michaliny Glogerów w powstaniu styczniowym było zniszczenie siedziby dworskiej w Jeżewie. Spowodowało to konieczność budowy nowego dworu⁵, który wzniesiono wśród sadów, zajmujących południową część starszej, barokowej kompozycji, położonych w pewnej odległości od zrujnowanego dworu zbudowanego jeszcze w latach 30-tych XVIII w. dla Marcina Kuczyńskiego, chorążego bielskiego (ten zm. 18 X 1751 r.). Do dworu poprowadzono nową drogę, przecinającą sad z północy na południe. Zygmunt Gloger pisał: *Sędziwy dwór w Jeżewie pod Tykocinem, sięgający prawdopodobnie czasów saskich. Nie mamy śladów piśmiennych, kiedy był postawiony, ani widzialnej daty na belkach, które przykryte zostały na początku XIX w. sufitową podbitką. Gdy ojciec piszącego nabył w r. 1859 Jeżewo żyła jeszcze wówczas w rodzinie naszej 90-letnia babka, która w domu tym bywała w swej młodości, ale nie był on już i wtedy wcale nowym. Gdy z nadejściem XIX w. okazał się za ciasnym, właściciele Sosnowscy wymurowali w pobliżu oficynę (obecnie przerobioną na muzeum), a z tyłu domu dostawili długą przybudówkę i w miejsce pierwotnych podwalin dali podmurowanie z cegły. Na budowę ścian dworu jeżewskiego użyte były ciesi prawdziwe, tj. nie tyle tarte piłą tracką, ale ociosywane na sześciocalową grubość toporem ciesielskim, wybierane ze rdzenia sosen najsmolniejszych tak, iż dziś jeszcze przy silnej operacji słońca krople żywicy przeciskają się na zewnątrz przez pobiałę wapienną. W środku domu znajduje się, przy jednym z wywiedzionych nad dach grubych kominów, sklepiona „wędzarnia”. Przed ogniskiem niektórych pieców i kominków dotąd znajdują się jeszcze w posadzkach płyty marmurowe. Dom długi jest łokci polskich 31, a szerokości 18 i mieści w sobie na dole 6 pokoi, a na górze pokoi szczytowych 2 i w przybudówce dłuższej łokci 25, pokoi 3. Pod dworem znajduje się piwniczka sklepiona. Dajemy tu rysunek mocnego wiązania dachu w domu jeżewskim, nie dlatego, żeby przedstawiał coś w sobie szczególnego. Dom ten był dawniej tak ciepłym w mrozy, że dopiero ok. r. 1870 okazała się potrzeba dodawania okien dubeltowych w porze zimy⁶.*

W Jeżewie gospodarzył Zygmunt Gloger samodzielnie od 1872 r. Zgromadził tam bogate zbiory historyczne, archeologiczne, sztuki ludowej oraz bibliotekę. Na zbiory Glogerowie zaadaptowali dawny budynek rządcy browarnego, gdzie umieszczono księgozbiór. Zabytki kultury materialnej i dział archeologiczny umieszczono w murowanym lamusie, którego ściany przyozdobiono medalionami z rozebranego pałacu Kuczyńskich. Część materiałów archeologicznych – 27 prehistorycznych żaren i sto kilkadziesiąt kamiennych kul armatnich z XVI-XVII w. z arsenału tykocińskiego (9-calowej średnicy, 40-funtowej wagi), które Gloger wydobyl z dna Narwi

⁵ Nowy dwór jeżewski przetrwał do 1940 r., gdy w czasie okupacji sowieckiej postanowiono urządzić w nim salę taneczną, usunięto wewnętrzne podziały i słupy konstrukcyjne, wobec czego budowla się zawaliła.

⁶ Z. Gloger, *Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce*, t. 1, s. 356-357.

przy twierdzy tykocińskiej⁷, ułożono w pryzmach w sadzie oraz w ozdobnej części ogrodu urządzonej na zachód od kolistego podjazdu, założonego przed dworem po 1883 r. Lapidarium było najbardziej charakterystyczną cechą ogrodu.⁸ Mimo ożywionej działalności Glogerowie, nie dysponujący wielkimi środkami finansowymi, prowadzili prace skromne, polegające głównie na adaptacji już istniejących budynków i elementów kompozycji ogrodu.⁹ (Zresztą część wydobytych przez Glogera kul umieszczono w Tykocinie na słupach ogrodzenia kościoła Trójcy Przenajświętszej).

W 1885 r. Zygmunt Gloger swym rodzicom na cmentarzu w Tykocinie wybudował **kaplicę grobową**. Projektantem lub pomysłodawcą był pewnie on sam. Kaplicę usytuowano w pobliżu bramy wjazdowej i głównej alei założenia. Elewacją główną zwrócono ją w kierunku nieistniejącego już dziś kościoła cmentarnego. Grobowiec był budowlą jednokondygnacyjną, podpiwniczoną, z dekoracyjnym szczytem w stylu gotyku nadwiślańskiego. Architektura budowli posiadała bliskie związki z cechami stylowymi okolicznych gotyckich kościołów mazowieckich.

Zygmunt Gloger to autor wielu prac z historii, etnografii, folklorystyki, archeologii, badacz i popularyzator, kolekcjoner zabytków i pamiątek narodowych. Zgromadził cenny księgozbiór, a w nim znajdowały się starodruki, rękopisy. Zbiory jezewskie były warsztatem pracy tego naukowca, oddalonego od bibliotek krajowych. Promował tego typu działalność, uważając, że na ziemiaństwie i inteligencji polskiej, przy trudnościach stwarzanych przez rozbiorowe państwa wobec narodu polskiego, spoczywa obowiązek dokumentowania przeszłości, gromadzenia zabytków kultury, tak ogólnej, jak i ludowej. O zbieractwie ludowych pieśni sam Gloger napisał: *Piszący to wydobył i uratował niejedną z tych rzeczy od zagłady, czego nie poczytuje sobie za żadną zasługę, ale za prosty obowiązek sumienia, ciążyący na każdym człowieku w społeczeństwie kulturalnym. A całe szeregi podobnych zbieraczy i ratowników rozsianych po kraju powinny być poprzedzić takich badaczy jak Aleksander Brückner.*¹⁰

Ten znany etnograf, archeolog i historyk przyjmował w swoim majątku w Jeżewie przedstawicieli świata kultury i nauki – językoznawcę, etnografa i muzyka Jana Aleksandra Karłowicza (1803-1903), rysownika, ilustratora i malarza Michała Elwiro Andriollego (1836-1893) i innych. Narcyza Żmichowska (1819-1876) była rodzoną siostrą Karola i Jana Glogerów a ciotką Zygmunta. Często przebywała u swej rodziny w Kowalewsczyźnie i Jeżewie. Dwór jezewski odwiedzili w tych czasach: Henryk Sienkiewicz (1846-1916), Julian Bartoszewicz (1821-1870), Zygmunt Noskowski (1846-1909), Oskar Kolberg (1814-1890), Michał Federowski (1853-1923) i inni.

⁷ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 3, s. 91, t. 4, s. 514.

⁸ Fotografie dworu nowego i starego oraz lamusa w Jeżewie, „Ziemia”, R. 1911, nr 44.

⁹ *Gloger Zygmunt badacz przeszłości ziemi ojczyściej*, Warszawa 1978.

¹⁰ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 4, s. 23.

Henryk Sienkiewicz dzięki tym wizytom umieścił na kartach „Trylogii” drobnoszlacheckie Rzędziany i twierdzę Tykocin. Korzystał z materiałów archiwalnych i wiedzy Glogera. Wspólnie w 1882 r. odbyli podróż do Białowieży, którą obaj utrwalili w swych wspomnieniach.¹¹

Podróże Zygmunt Gloger, dokładne opisy zabytków i doskonale dokumentacje rysunkowe i fotograficzne zamieszczane w drukowanych publikacjach odbywał zawsze w czasach, gdy miało nastąpić planowane niszczenie śladów polskiej przeszłości. Tak było, gdy zaborca rosyjski planował budowę twierdzy Osowiec w bagnach biebrzańskich. Wówczas Gloger w podróży opisanej w *Dolinami rzek* zamieścił rysunek karczmy osowieckiej, drewnianego ratusza w Goniądzu, drewnianego dworu we Wroceniu. Wiedział, że budowa twierdzy przekształci krajobraz, zmieni charakter ludzi i zniweczy zabytki. Podobne cele przyświecały Glogerowi, gdy podróżował Bugiem, a we wspomnianym dziele *Dolinami rzek* zamieścił udokumentowane widoki zdewastowanych i zrujnowanych świątyń franciszkanów i benedyktynów w Drohiczynie. Głośne stawały się plany budowy i tam carskiej twierdzy. Utrwał więc widoki starej stolicy Podlasia, bo spodziewać się należało, że wkrótce ruiny znikną z powierzchni ziemi.¹²

Planowana budowa carskiej rezydencji myśliwskiej w Białowieży również miała całkowicie zmienić krajobraz tej miejscowości i jej okolicy. Budowę pałacu carskiego rozpoczęto (1890 r.) od rozbiórki starych kamiennych pozostałości dworca myśliwskiego w Starej Białowieży, w którym stawali na polowanie królowie polscy i wielcy książęta litewscy w XV i XVI w. W Nowej Białowieży ogromny staw pałacowy zaplanowano na rzucie dwugłowego Orła cesarstwa rosyjskiego. Górujący nad stawem pałac, oficyny, inne towarzyszące budowle, m.in. prawosławną cerkiew, wznoszono w obcym rodzimej tradycji kosmopolitycznym neostylu odpowiadającym imperialnym potrzebom Romanowów. Zarówno Gloger jak i Sienkiewicz, kiedy rozeszły się pogłoski o białowieskiej inwestycji Romanowów, już w 1882 r. chcieli utrwalić obraz dawnej polskiej Białowieży. Jednocześnie Gloger prowadził badania etnograficzne i antropologiczne okolic Białowieży, bo budowniczowie rezydencji carskiej nakazali usunięcie z obrębu puszczy Polaków i katolików, których przesiedlano daleko od Puszczy, by ją „odpolaczyć”, by nie mogła stanowić zagrożenia, tak jak to było w czasie polskich „matieży” 1830 i 1863 r. Teraz dla ludności zamieszkałej wokół puszczy i na jej terenie miała być wzorcem kulturowym rezydencja imperatorów i jej mieszkańcy. Gloger starannie zdokumentował zabytki etnograficzne puszczy, wykonał fotografie dawnych mieszkańców, ich ubiory. Świadomy był „mazurskiego”

¹¹ H. Sienkiewicz, *Z Puszczy Białowieskiej*, Warszawa 1907; Z. Gloger, *Białowieża w Albumie*, Warszawa 1903.

¹² Z. Gloger, *Dolinami rzek. Opis podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy*, Warszawa 1903.

pochożenia osadników wsi Budy, Teremiski i Pogorzelce, otaczających siedzibę myśliwską władców.

Zygmunt Gloger miał świadomość wartości swoich dzieł. Ostatnim jego zdaniem przed śmiercią były słowa: *Cale życie moje starałem się być dobrym Polakiem, cale moje bycie było ciężką pracą. Odchodzę spokojnie.* Jeżewskie zbiory testamentem Glogera, po 1910 r., zostały przekazane Muzeum Narodowemu w Krakowie, Muzeum Etnograficznemu w Warszawie, Towarzystwu Bibliotek Publicznych w Warszawie. Rękopisy z kolekcji glogerowskiej przechowywane są dziś również w wawelskim oddziale Archiwum Państwowego w Krakowie oraz Muzeum Narodowym w Krakowie.

Ukoronowaniem działalności stały się najpoważniejsze publikacje: *Geografia historyczna ziem dawnej Polski*, (1900). *Encyklopedia staropolska w 4 tomach* (1900-1903), *Księga rzeczy polskich* (1895), *Pieśni ludu* (1892), *Obchody weselne* (1869), *Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce* (1907-1909), *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy* (1903). Napisał około 800 prac i artykułów. Zygmunt Gloger znany był ze skromności i wielkiej życzliwości w stosunkach z ludźmi.

„Obce rzeczy wiedzieć dobrze jest - swoje obowiązek.” To motto zaczerpnięte z Wincentego Pola umieścił Gloger w najważniejszym swym dziele „Encyklopedii staropolskiej”. Tak też postrzegał przeszłość i kulturę. Poznawać każdy powinien od swego domu rodzinnego, rodu, historii miejscowości, z której pochodził, ojczystych i macierzystych parafii, powiatów, ziem i województw, ojczyzny. Dopiero później swą uwagę każdy winien poświęcać zjawiskom szerszym, historii powszechnej i kręgu cywilizacyjnego, do którego sam przynależy. Właśnie tak budował swe hasła encyklopedyczne w księdze *rzeczy polskich*, *Budownictwie drzewnym*, czy wreszcie wielkopomnej *Encyklopedii staropolskiej*. Jak różne mogą być widzenia tej samej kultury daje porównanie dwóch encyklopedii – glogerowskiej z *Encyklopedią staropolską* Aleksandra Brücknera.

Przeglądając karty dzieł Zygmunta Glogera zauważamy, że najwięcej miejsca poświęcił okolicom Tykocina nad Narwią, później historycznego Podlasia a tuż za nim tradycji mazowieckiej. Tak ilustrowany jest tekst, rysunkami, fotografiami zabytków i przedmiotów staropolskich, tak również egzemplifikowany jest tekst haseł. Jednymi z pierwszych ogłoszonych drukiem przez Zygmunta Glogera były opisy ludowych podań i obrzędów z okolic Tykocina. Wśród wielu prac Glogera znajduje się „*Słownik gwary ludowej w okręgu Tykocińskim*”. Wielką sławę zyskał właściciel Jeżewa dzięki monumentalnej „*Encyklopedii staropolskiej*”. W trakcie prac nad swoimi dziełami wiele czasu spędził w tykocińskim archiwum parafialnym. Z jego inicjatywy na parkanie kościoła w Tykocinie umieszczono wydobyte z Narwi kule armatnie ze staropolskiego Arsenалу Rzeczypospolitej – twierdzy tykocińskiej.

Ogromną rolę w ukształtowaniu postawy Zygmunta Glogera, była rodzina i Podlasie – „Kraj lat dzieciennych” Zygmunta Glogera.

Maciej Woyno, dziad po kądzieli Zygmunta Glogera, był właścicielem folwarku *Wojny Szuby*, w dobrej pszenicznej glebie i 10 włók masztowej dębiny w uroczysku *Popielnik*. Sam autor „Encyklopedii staropolskiej” pisał: *Pan Maciej z 8 dzielnic – posiadał 2, o kilkudziesięciu włókach i dokumenta posiadane przez jego przodków od kilku wieków. 2 sierpnia 1809 r. ożenił się on z Agnieszką Dobrzyniecką z Pęs (z parafii Rutki). Sześćdziesiąt lat później też rodzoną babkę wspominał wnuk – Zygmunt Gloger: Agnieszka – przystojna i hoża miała kilku konkurentów, z których, najmniej podobał się jej pan Maciej Wojno, nie sfrancuszczały i gdy zrobiła mu uwagę, że światowemu kawalerowi lepiej przystoi frak, niż kontusz, Maciej odparł „Nie przeczę, że dla fircyka i wiercipięty frak zgrabniejszy, wszak i diabłu najlepiej w nim do twarzy, ale dla szlachcica podlaskiego lepszy kontusz i żupan, bo tak nosił się jego dziad i pradziad. I ja kontusza nie zmienię, bo by mnie nawet psy wojnowskie nie poznały i myśląc, żem jaki urwipola, oberwałyby mi jeszcze ogon frakowy w dodatku”.*

Zygmunt Gloger o rodzinnej wsi pisał: *Wieś Wojny, pierwotne gniazdo Wojnów, leżała w ziemi zakroczymskiej. W XII i XIV w. Wojnom herbu Trąby dostał się 250-włokowy szmat ziemi koło Szepietowa. Rozradzając się i dzieląc założyli na niej Wojnowie 8 wsi swego nazwiska, którzy rozradzali się na całą Rzeczpospolitą. Na Litwie Wojny zmienili pisownię swego nazwiska na Wojna. Dwaj z nich byli za Zygmunta III biskupami wileńskimi i podskarbis litewskim, jeden za Stanisława Augusta dyplomata polskim w Wiedniu. Jan Karol z Jasienicy był za Sobieskiego profesorem języka polskiego w Gdańsku*¹³. Mimo że autor tych słów wywodził się ze wsi Wojny, nie wszystko w jego wypowiedzi było prawdą. Przede wszystkim nieprawdziwe było skojarzenie z Wojnami mieszkającymi na Litwie i ich utytułowanymi przedstawicielami – biskupami i podskarbis. Jednak wypowiedź ta przywołuje wspomnienie paranteli rodzinnych, do których przyznawali się nie zawsze zgodnie z prawdą sami Woynowie. Ród Wojnów Szubów na Podlasiu nosił dziedzicznie przydomek *Szuba od Stanisława Wojny, który za Zygmunta Augusta przezwany tak został niewątpliwie od jakiejś wyróżniającej się jego szuby*¹⁴.

Pan wojewoda [Piotr Dobrzyniecki, ojciec Agnieszki] uważał Macieja za najstateczniejszego z bywających w Pęsach kawalerów, gdyż nie był sfrancuziały. Wszystko przemawiało za panem Maciejem: zdrow jak tur, przystojny, 30 lat, dobry gospodarz, pobożny i „zacny, z kościami”, łacinnik dobry, więc i bez palestranta rozumiał stare

¹³ J. Gloger, *Wesele babuni, z notatek etnograficznych*, w: *Znad brzegów Narwi. Jednodniówka na dochód Łomżyńskiego Tow. Dobroczynności*, Warszawa 1902.

¹⁴ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. IV Warszawa 1958, s. 126; H. Muszyńska-Hoffmannowa, *Kwitujące floksy*, Warszawa 1971, s. 61.

akta i księgi łacińskie, znał nieco niemieckiego, bo kończył już za czasów pruskich szkołę w Białymstoku, jedynie francuszczyzny ani w ząb. Swatem Macieja Wojny był sędzia Michał Idźkowski dziedzic Bryk, poważny, dowcipny, stary palestrant, wysoki otyły kontuszowiec¹⁵.

Znamy dalsze szczegóły rodowodu Zygmunta Glogera: Barnaba urodził się w 1743 r., a jego żona Marianna z Baykowskich w 1758 r. Ślub zawarł prawdopodobnie w 1777 r., skoro w rok potem urodził się im syn, a matka miała 20 lat. Synem tym był Maciej Wojno, dziadek Zygmunta Glogera, ochrzczony w Wysokim Mazowieckim 22 II 1778 r. Następnymi dziećmi Barnaby byli: 1786 r. – Stanisław, 1791 r. – Grzegorz Barnaba¹⁶, 1794 r. – Małgorzata. W domu rodzinnym w Brzósłkach Brzezińskich pozostał Grzegorz Barnaba i w 1819 r. doczekał się syna Aleksandra Wojciecha Stanisława z 16-letniej małżonki Karoliny z Modzelewskich. Jest on niewątpliwie identyczny z Aleksandrem Wojno, starszym zgromadzenia tokarzy i parasolników w Warszawie, właścicielem od 40 lat warsztatu rzemieślniczego, bo w chwili śmierci w dniu 20 VIII 1891 r. liczył 72 lata, a jego nekrolog napisał Zygmunt Gloger. Zostawił on trzech synów: inżyniera kolejnictwa (Ludwika), pedagoga (imię nieznane) i lekarza – ordynariusza Kliniki Chirurgicznej Uniwersytetu Warszawskiego (Stanisława)¹⁷. Tyle o Macieja rodzeństwie, którego potomstwo osiadłe w Warszawie utrzymywało kontakty z Zygmuntem Glogerem.

Gloger dalej pisał: Najstarszy Maciej Wojno objął część dziedziczną w Wojnach Szubach. Ojciec jego pozostał w Brzósłkach Brzezińskich, gdzie zmarł 12 III 1812 r. Maciej dopiero w 31-szym roku życia zdecydował się na małżeństwo. Był wtedy prezesem rady powiatu tykocińskiego i pisarzem rady powiatu łomżyńskiego. Dnia 1 sierpnia 1809 r. zaślubił w Rutkach 18-letnią Agnieszkę Mariannę Dobrzyniecką, córkę Piotra pisanego czasami też Dobrzenieckim, podwojewódzkiego radziłowskiego i trzeciej jego żony Zofii z Zagórskich... Maciej Wojno został komisarzem dóbr mężeńskich.

Jak dobrze znane były Glogerowi tradycje, świadczy opis piętnowanych za utratę „wianka” dziewcząt. Pisał on o szepietowskiej parafii: w Dąbrówce jeszcze do 1830 r. każdą dziewczynę, po wykryciu jej hańby, nie dopuszczano do kościoła, lecz stawiano we drzwiach kościelnych w niedzielę podczas nabożeństwa, opartą z wzniesionymi rękami na dwóch wysokich miotłach¹⁸.

4 V 1823 r. w Wojnach Szubach urodziła się Marcjanna, córka wójta gminy Wojny Szuby Macieja Wojno i Agnieszki z Dobrzynieckich. Świadczyli o tym przed

¹⁵ J. Gloger, *Wesele babuni, z notatek etnograficznych – Znad brzegów Narwi. Jednodniówka na dochód Łomżyńskiego Tow. Dobroczynności*, Warszawa 1902.

¹⁶ Apar Dąbrówka, Chrzty 1785-1819, k. 47.

¹⁷ „Kurier Warszawski” z 1891, nr 230. Jeden z nich dr Stanisław Wojno był mężem Felicji Leszczyńskiej, córki Jana Nepomucena, nauczyciela Zygmunta Glogera („Kurier Warszawski” z 1876, nr 229).

¹⁸ Z. Gloger, *Obrzędy weselne*, w: O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 28: Mazowsze, Kraków 1890, s. 129.

miejscowym proboszczem – jako urzędnikiem stanu cywilnego – Antoni Idźkowski (zam. w Brzósłkach), liczący 28 lat i Franciszek Maleszewski, 70-letni sąsiad z Wojen Szub.¹⁹ Później ta część Wojen Szub stała się własnością Józefy z Woynów (ur. 1813) i Piotra Tyszków (ur. 1806, zm. 18 VIII 1870 r.). Piotr Tyszką jako właściciel Wojen Szub wspomniany był 7 X 1838 r. 3 VI 1844 r. urodził się ich syn Jan Jakub.²⁰ Jak istotne były dla Glogera szczegóły rodzinnej historii. Wplatając je w dzieła o kulturze ogólnonarodowej wskazywał drogę jaką winni iść Polacy epoki zaborów. Mieli pamiętać o przeszłości swych rodzin i przenosić je dalszym pokoleniom.

Gloger wspomina o wartościowej bibliotece w dworze w Szepietowie, jak twierdził, zgromadzonej jeszcze przez Szepietowskich.²¹

Ogromną wartość stanowiła dla niego kultura drobnoszlachecka, która w epoce, w której żył, ciągle przechowywała staropolskie tradycje, odmiennie od ulegającemu modzie ziemiaństwu. Przy okazji objaśniania nazwy wsi i miast zanotował:

Ród noszący nazwisko Sikora, odziedziczywszy kilkadziesiąt włók ziemi w okolicy Tykocina, przestrzeń ta nazwana została Sikory. Gdy na początku XV w. podzielił dziedzictwo swoje między 6-ciu synów, którzy mieli imiona: Paweł, Bartłomiej, Tomasz, Piotr, Wojciech i Jan, a każdy założył oddzielną osadę, w której rozrastało się jego potomstwo, już więc pod koniec XV w. widzimy 6 oddzielnych wiosek, mających obok jednej wspólnej nazwy Sikory, drugą nazwę poszczególną, mianowicie: Sikory-Pawłowięta, Sikory-Bartkowięta, S.-Tomkowięta, S.-Piotrowięta, S.-Wojtkowięta i S.-Jankowięta. Nazwiska szlacheckie z końcówką przymiotnikową tworzyły się potem tylko od nazw głównych. Np. Sikorowie od Sikor zostali Sikorskimi, Baczowie od Baczów Baczewskimi, Kossakowie od Kossaków Kossakowskimi, Roszkowie od Roszków Roszkowskimi."

W „Dolinami rzek” opublikowanymi drukiem w 1903 r. Zygmunt Gloger pisał: *Pod wsią Granne przeprawiliśmy się promem z lewego brzegu rzeki na prawy, a podążając w stronę Ciechanowca, przez wieś Pełch, wyszukaliśmy jeszcze nad rzeczką tej samej nazwy, szczątki krzemiennych narzędzi obrabianych tu w starożytności. Popas wypadł nam w Ciechanowcu, miasteczku podlaskim, słynnym dawniej z jarmarków na konie. Z zamku Ossolińskich pozostała tu jeszcze kilkopiętrowa wieża wjazdowa, do której Szczukowie, późniejsi dziedzice, dwór szlachecki dobudowali. Za czasów Stanisława Augusta proboszczem w Ciechanowcu był znakomity botanik polski, ks. Krzysztof Kluk, który przy plebanii tutejszej założył wówczas ogród botaniczny. Ogród ten oczywiście po śmierci jego zanikł. W kościele miejscowym nad zwłokami Kluka, znajduje się ozdobny nagrobek z popiersiem zmarłego i napisem: „KS. KRZYSZTOFOWI KLUK, KANONIKOWI KRUSZWICKIEMU, DZIEKANOWI*

¹⁹ Apar. Dąbrówka, Chrztysy 1808-1825, s. 622.

²⁰ Apar. Dąbrówka, Chrztysy 1844-1849, k. 2v; Apar. Dąbrówka, Chrztysy 1835-1847, k. 64 i 172.

²¹ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 1, s. 168.

DROHICZYŃSKIEMU, PROBOSZCZOWI CIECHANOWIECKIEMU, PIERWSZEMU PRZYRODO-PISARZOWI W JĘZYKU POLSKIM, URODZONEMU W MIEŚCIE CIECHANOWCU R. 1739, ZMARŁEMU TAMŻE R. 1796, STEFAN CIECIERSKI JEDNOCZEŚNIE Z POSĄGIEM, PRZED TYM KOŚCIOŁEM, NAGROBEK TEN POSTAWIŁ, ROKU 1848". *Posąg wszakże na placu przedkościelnym dopiero dnia 25 kwietnia 1850 roku został odsłonięty po solennem nabożeństwie, wobec licznie zebranego duchowieństwa, obywatelstwa i ludu podlaskiego. Fakt powyższy uczczenia pamięci uczonego Podlasianina, pragnąłem tu przypomnieć jako przykład godny naśladowania. Mamy bowiem setki innych ludzi zasłużonych na rozmaitych polach w toku dziejów, którzy nie mają nawet żadnych nagrobków, a zacne ich imiona giną w pamięci społeczeństwa przez naszą obojętność lub nieuctwo.*

Notował przekazy demonologii ludowej: Na gruntach Kurowa i Kowalewsczyzny pokazują jeszcze dotąd stanowisko rycerzy polskich i Szwedów, a mogiła tamże znajdująca się nazywana Mogiłą Szweda, ma w sobie kryć zwłoki jakiegoś wyższego stopnia oficera, podobno pułkownika, który miał zginąć od armaty polskiej na wzgórzu, gdzie dziś młyn wietrzny czyli wiatrak na Kurowie stojący. W mogile tej leżącej (jak mówią) w miejscu, gdzie Szwed poległ, na środku szerokiego gościńca, robiliśmy poszukiwania, znaleźliśmy szkielet mężczyzny średniego wzrostu, tudzież w nogach kilka grubych czerwonych skorup, z glinianego naczynia (miski), nie pasujących do siebie, zwłoki na południe głową obrócone²².

Dziś już tylko z kart prac Glogera dowiedzieć się można o dawno nieistniejących zabytkach, obyczajach, czasami podlaskich osobliwościach. Tak jest z inskrypcjami czy rysunkami. Pisał: *Ksiądz kanonik Łącki, proboszcz w Skrzyszewie, w ziemi drohickiej, kazał odmalować na ścianach sieni w plebanii różne zwierzęta, jako symbole grzechów i wad ludzkich, wypędzane bizunem przez aniołów. Zatem był tam wieprz spasty (obżarstwo), lis przykryty ogonem (chytrość), zając (tchórzostwo), indyk nadęty (pycha), wąż jadowity (złość) i małpa ze zwierciadłem w ręku, strojąca łeb w fiok paryski.*²³

W 1869 r. Gloger wykonał rysunki elewacji i rzutu dworu w Kowalewsczyźnie, wybudowanego w XVII w. przez pierwszego posesora tych dóbr – Wilhelma Orsettiego. Dwór liczył około 30x20x4,5 m, który pomimo wielkiej prostoty stylu i zupełnego braku zdób zewnętrznych wyglądał jak pałac. W elewacji ogrodowej roztaczał się z sieni dworskiej wspaniały widok na położony w ogrodzie wielki staw mający kształt krzyża, otoczony parkiem i alejami ze starych świerków. W sieni wisiał olbrzymi krucyfiks, obrazy świętych i portrety naturalnej wielkości króla Jana Kazimierza i królowej Maryi Ludwiki, którym Orsettowie zawdzięczali nobilitację.

²² Z. Gloger, *Kilka słów o podaniach z okolic Tykocina*, 1867, s. 8.

²³ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 3, s. 254.

Później portrety wzbogaciły kolekcję zabytków Zygmunta Glogera w Jeżewie. Na początku XIX w. w Kowalewsczyźnie zbudowano nowy, wielki, murowany dwór przez rodzinę Orsettich i opiekuna małoletnich – Glogera. Również ten budynek u schyłku wieku XIX został rozebrany. Zwracał uwagę pięknie urządzonego ogród ozdobny w Kowalewsczyźnie. Zygmunt Gloger pisał: *Jeszcze w naszych czasach oglądaliśmy niktące zabytki wspaniałych ogrodów strzyżonych z doby saskiej w Kowalewsczyźnie na Podlasiu po Orsettich*²⁴. Biblioteka dworska w Kowalewsczyźnie posiadała księgę Mureta Marcusa Antoniusa „Epistolae”, wydaną w 1584 r. Starodruk ten wyposażony był w znak własnościowy J. Artura Orsettiego. Dziś przechowywany jest w Bibliotece Publicznej Miasta Stołecznego Warszawy, pewnie z innymi dziś już nierozpoznanymi książkami, które pochodziły z Kowalewsczyzny, a wraz z biblioteką jeżewską trafiły do stołecznej księżnicy²⁵.

W kaplicy alumnatu żołnierskiego w Tykocinie Zygmunt Gloger odnalazł księgi miejskie Tykocina z lat 1637-1797. Oddał je introligatorowi w Tykocinie, który je oprawił. Powstało 9 tomów (w jednym wypadku 3 dawne księgi zszyte w jeden) oprawionych w okładki z cienkiej tektury, oklejonej czarnym papierem. Ale oprawa ta pozostała niestaranna, bowiem brzegi ksiąg pozostały nieobcięte, ze względu na możliwość obcięcia zapisanych brzegów. Zeszyty były stare, a oprawa była nowa. Na okładce każdej księgi Gloger umieścił napis: „Akta miejskie Tykocin”. Około 1880 r. Gloger przekazał te księgi do Archiwum Głównego Akt Dawnych. O fakcie tym Z. Gloger (1845-1910) opowiedział zaprzyjaźnionemu proboszczowi tykocińskiemu (w l. 1906-1935) ks. Bolesławowi Sadowskiemu.²⁶ Jeszcze przed utratą ksiąg miejskich tykocińskich w 1944 r. zdążył z nich skorzystać wikary tykociński ks. Antoni Kochański, przygotowujący opracowanie dziejów Tykocina.

Zygmunt Gloger odpisał dokument, w którym dziedzic dóbr Wysokie Mazowieckie w końcu XVIII w. Józef Węgierski, kapitan wojsk polskich, *na kilku arkuszach gęstego pisma skreślił smutny epilog Rzeczypospolitej, pełen dojrzałych poglądów politycznych,*

²⁴ Z. Gloger, *Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce*, t. 1 Warszawa 1907, s. 324-325; Tenże, *Encyklopedia staropolska*, t. 3, s. 285; M. Zdanowicz, *Dzieje obszaru parafii Waniewo do końca XVIII wieku*, Białystok 2001 (praca magisterska Uniwersytetu w Białymstoku), s. 47-48.

²⁵ *Katalog starych druków Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy*, cz. 2: Polonika XVI wieku, opr. A. Kawecka-Gryczowa, Warszawa 1957, s. 77.

²⁶ Ks. A. Kochański, *526 lat dziejów miasta Tykocina*, Tykocin 2010, s. 50. W AGAD księgi te nosiły sygnatury 1637-1693 - 22/2174, „Księgi zaczęte spraw wszelkich M[iasta] JKM Tykocina, tak wieczności jako i sądowych za szlachetnych i sławetnych panów Andrzeja Sadowskiego burmistrza, Balcera Reklewicza gmińskiego, Pawła Jozwowicza, Sebastiana Zdrodowskiego rajców przysięgłych tykoc[kich], którzy to panowie urzędnicy wzwyż mianowani przysięgę według porządku i prawa magdeburskiego przez radą starą i cechami, także przy bytności pana Sebastiana Kołakowskiego wójta tykocińskiego wykonali dnia 11 miesiąca marca roku Bożego Narodzenia 1638”, 1655-1676, nr 1/2153, 1659-1776, 1700-1734, nr 4/2156, 1750-1759, 1733-1759, nr 8/2160 (4 tomy zszyte w jedną księgę, oddzielnie numerowane), 1761-1763, nr 9/2161, 1764-1766, nr 10/2162, 1765-1777, nr 11/2163, 1788-1793, nr 19/2171, 1793-1795, nr 20/2172, 1795-1798, nr 21/2173, 1638-1693, nr 22/2174.

zdrowych pojęć społecznych i zacnych myśli obywatelskich. Dokument odnaleziono pod kamieniem węgielnym drewnianego kościoła w Wysokiem Mazowieckiem.²⁷

Jak ważna dla kultury regionu była placówka bernardyńska w Tykocinie, niech świadczy fakt zanotowany przez Zygmunta Glogera: *W zapadłym tym zakątku Podlasia klasztor tykociński posiadał około tysiąca dzieł, drukowanych w końcu XV i na początku XVI stulecia, których kupno i sprowadzenie z zagranicy wyrównywało niewątpliwie owoczesnej wartości kilku folwarków... Z. Gloger w bibliotece pobernardyńskiej w Tykocinie znalazł inkunabul, którego okładka zrobiona była z jednej karty pergaminowej podobnego, a zaginionego dzieła encyklopedycznego w języku polskim. Podobizna tego arcyciekawego zabytku, należącego do najstarszych znanych pomników języka polskiego, podana została przez Glogera w „Bibliotece Warszawskiej” (r. 1873) pod nazwą „Ułamek starożytnego kazania o małżeństwie”. Dopiero bowiem później przekonał się on, że nie było to kazanie, ale rodzaj encyklopedii moralnej dla użytku Polaków. Dołączona tutaj podobizna przedstawia górną połowę jednej szpalaty z wielkiej karty pergaminowej. Każda cytata rozpoczyna się od wyrazu czerwoną farbą pisanych: „Jeden uczeń (uczony) mówi tako”, lub od nazwiska autora cytowanego, np. Bernhardus, Augustinus, Seneka, Jeronimus. Obok podobizny podajemy jej tekst drukiem i pisownią dzisiejszą²⁸. W momencie kasaty tykocińskiej biblioteki – misjonarska i bernardyńska – miały liczyć po kilka tysięcy tomów²⁹. W innym miejscu Gloger wspomina: *Ogromna ilość suplik, znaleziona przez nas w szczątkach archiwum tykocińskiego, na poddaszu klasztoru oo. Bernardynów przechowana dzięki grubej warstwie pomiotu gołębi, których wielką ilość zakonnicy posiadali, wskazuje, że do miłosierdzia wielkiego pana w Polsce odwoływało się tysiące osób ubogich i suplikach pisanych³⁰.**

Zygmunt Gloger w 1874 r. w „Kłosach” pisał: *Do najstarszych drewnianych budowli okolicy Podlasia, będącej niegdyś północnym krańcem ziemi drohickiej, należała ciekawa bożnica w powiatowym dziś miasteczku Wysokiem Mazowieckiem, przedstawiona tu na rycinie. Zaciśnięta między żydowskimi domkami, jak zwykle stare małomiasteczkowe synagogi, niczyjej uwagi nie zwracała i tylko przypadkiem znalazłem ją w zaułku, w czasie chwilowego przed kilku laty pobytu w miasteczku. Wyjąwszy wtedy papier i ołówek, odrysowałem zgrzybiałą staruszkę, otoczony coraz ciaśniejszym wieńcem żydowskich pacholąt, przypatrujących się gromadnie, a natarczywie nie widzianemu na ulicach tutejszych zajęciu rysownika, którego wszystkie ruchy i spojrzenia ciekawie śledzone przez nie były. Nie zastawszy szkolnika to jest stróża bożniczego, nie*

²⁷ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 4, s. 479.

²⁸ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 1, s. 134.

²⁹ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 1, s. 161 i 168.

³⁰ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 4, s. 294.

mogłem obejrzyć i odrysować wnętrza głęboko wrosłej w ziemię budowli, co odłożyłem na później, lecz po paru latach przybyłem do Wysokiego Mazowieckiego bożnicy już nie znalazłem. Rozebrano ją dla starości, co jest przestrogą jak bezzwłocznie powinny być przenoszone na papier, ginące z dniem każdym podobne zabytki naszego kraju.

Chcąc dowiedzieć się jakich podań zagadnąłem w tej rzeczy sędziwego Żyda, który mi też oznajmił, że wedle miejscowej tradycji, bożnica już miała trzy wieki dosięgać. Ale trudno wyobrazić sobie moje zadziwienie, gdy opowiadający to starzec, zaczął z gruntowną znajomością chronologii naszych dziejów wymieniać królów, za których postawiona być mogła. Przywykły do najgrubszej niewiadomości tego przedmiotu, jaka cechuje mojąszową ludność naszych miasteczek, zdumiony odkryciem w izdebce ubożego kramarza, prawie rozpaczalem, że nie będąc portrecistą, nie mogę obok ciekawej bożnicy w Wysokiem, odszkiecować i osobliwszą osobistość tego miasta jaką był stary Zelman, odpowiadający z rodzajem dumy na moje zapytania z dziejów i wyliczający na palcach np. bitwy i żony Jagiełłowe. Dziś nie ukrywałem mego zadziwienia, wtedy zadowolniony dziejznawca, objaśnił mnie, że w Wysokiem mieszkał niegdyś kapłan unicki, który posiadał kilka starych kronik, a że Zelman uważał znajomość dziejów miejscowych za bezwarunkowy obowiązek każdego krajowca, więc pożyczał u księdza owych kronik i uczył się sposobem talmudycznym. Czynieć to musiał w wielkiej tajemnicy, kilkakrotnie powoływany przed sąd rabina, jako zajmujący się nauką nie uwzględnianą w Talmudzie, pisaną w języku niehebrajskim. Posądzony nawet o niedowiarstwo, przechowywał kroniki w głębokim ukryciu, a dotąd tylko w nieobecności współwyznawców, porusza becinka dziejową, zwykle dla zawstydzenia niewiadomości chrześcijan. Jak przekonałem się, to Zelman o Lelewelu³¹, Szajnosze³², Bartoszewiczu³³ i innych dziejopisach współczesnych nic nie wiedział i wiedzieć już nie chciał. Słońcem jego był Strykowski³⁴ z Gwagninem³⁵ i kilka innych książek, których druk gocki pierwszych wydań, biegle tylko czyta, bo o wydaniach nowszych nawet nie słyszał³⁶.

Zygmunt Gloger, umieszczając w swej Encyklopedii fotografię Chrystusa Frasobliwego z Płonki, pisał: *W rodzinnych stronach piszącego, we wsi kościelnej Płonka w Tykocińskim, znajdowały się na dwóch krańcach tej wioski, na słupach dębowych parę sążni wysokich, na jednym Matka Boska z Dzieciątkiem na ręku, a na drugim, jak lud miejscowy nazywał, „Pan Jezus Frasobliwy”. Były to roboty snycerskie wysokiej wartości, nie wiadomego, ale zapewne miejscowego artysty, z wieku zeszłego pochodzące. Postawione bez daszków i nie zaopatrzone pokryciem do ostatnich czasów*

³¹ Joachim Lelewel (1786-1861), polski historyk i działacz polityczny.

³² Karol Szajnocha (1818-1868), historyk polski.

³³ Julian Bartoszewicz (1821-1870), historyk polski.

³⁴ Maciej Strykowski (1547-1593), historyk polski.

³⁵ Aleksander Gwagnin (1534-1614), autor „Sarmatiae Europae descriptio”.

³⁶ Z. Gloger, *Bożnica w Wysokiem-Mazowieckiem*, „Kłosy” t. XIX 1874 r. nr 471, s. 23-24.

ulec musiały zupełnemu zniszczeniu. Przed kilku laty znaleźliśmy już tylko Pana Jezusa i zdjęliśmy jeszcze fotografię, z której podajemy tu podobiznę. W miesiąc potem już nie zastaliśmy tej pięknej „figury” na miejscu. Jako stary grat została usunięta przydroża, a przyjęta i umieszczona na domowym podwórku jednego z mieszkańców Płonki, co nastąpiło w dobie, gdy proboszczem miejscowym był ks. Wyszomirski³⁷.

W początkach XIX w. biblioteka stelmachowska liczyła kilka tysięcy woluminów³⁸. We dworze znajdowała się też cenna kolekcja pamiątek po Branickich z Białegostoku. Znajdowały się w niej m.in. przywilej króla Jana Kazimierza nadający starostwo tykocińskie Stefanowi Czarnieckiemu, szklany puchar króla Augusta II (49 cm wysoki, 15 cm średnicy, mieści 3 l napoju), inny puchar wykonany na cześć orderu Orła Białego, zabytkowa skrzynia skarbcowa³⁹. Wobec zbliżających się działań wojennych, w 1915 r. Rostworowski przekazał zabytkowe puchary proboszczowi tykocińskiemu ks. B. Sadowskiemu. Umieścił je w skarbcu kościelnym, nad południową zakrystią, w oszklonej szafie. Po powrocie z Rosji dziedzic ze Stelmachowa Rostworowski pozostawił te puchary w skarbcu kościelnym, aby były przez pewien czas ozdobą tego skarbcza. Znakomitszym turystom zwiedzającym zabytkowy kościół parafialny proboszcz osobiście pokazywał w skarbcu owe puchary, opisane przez Zygmunta Glogera w „Encyklopedii staropolskiej”. Puchary owe ks. proboszcz Sadowski przed swą śmiercią w styczniu 1935 r. odstąpił za 3 tys. zł Potockim spod Krakowa⁴⁰.

Jan Klemens Branicki (1689-1771) pragnąc uczcić pamięć swego sławnego przodka – Stefana Czarnieckiego – wznosił na tykocińskim Rynku okazały pomnik. Pracę wykonał w latach 1755-1760 osiadły w Warszawie francuski rzeźbiarz Delone. Gliniany model monumentu i portret hetmana, na którym wzorował się artysta, jeszcze w 1910 r. był przechowywany w zbiorach Zygmunta Glogera w Jeżewie. Cokół, na którym ustawiono ponad 2-metrową statuę Czarnieckiego otoczono inskrypcjami. Gloger pisał: *W takiej ferezyi widzimy Stefana Czarnieckiego na pomniku kamiennym w rynku tykocińskim. Postać ta wielkiego bojownika odtworzona została w połowie XVIII wieku ze starego portretu, który był własnością córki Czarnieckiego, zamężnej Branickiej i przechowywał się w białostockiej rezydencji gryfów Branickich, objęty spisem ruchomości pałacowych pod liczbą 425. Gdy po śmierci „Pani Krakowskiej” (Izabelli z Poniatowskich), wdowy i dożywotniczki po ostatnim z rodu gryfitów prawnuku Czarnieckiego Janie Klemensie Branickim, hetmanie wielkim koronnym, Białystok sprzedany został przez sukcesorów rządowi, wiele bardzo obrazów, a pomiędzy nimi*

³⁷ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 2, s. 168-169.

³⁸ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 1, s. 168.

³⁹ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 3, s. 306, t. 4, s. 131.

⁴⁰ Ks. A. Kochański, *526 lat parafii Tykocin*, s. 481-482.

portret, o którym mowa wyniesiono na poddasze pałacowe. Tam pozostawał lat 40, dopóki nie odszukał go i nie ocalił wraz z kilkunastu innymi obrazami Jan Gloger, ojciec piszącego to, mieszkający wówczas w Złotoryi, o dwie mile od Białegostoku. Na portrecie tym, którego podobiznę tu dołączamy (znajdującym się w zbiorach piszącego w Jeżewie), bohater przedstawiony jest w czerwonej ferezyi, ze złocistymi potrzebami, futrem podbitej. Pomimo największych trudów wojennych Czarniecki, jak widać z obrazu był brzuchaty, jak Jan Sobieski i później Dwernicki⁴¹.

Od 1831 r. jako właściciel Jeżewa występował Kajetan Sosnowski⁴², który w 1859 r. sprzedał majątność Janowi Nepomucenowi Stanisławowi Glogerowi (1811-1884) i jego żonie Michalinie z Woynów Glogerowej (1820-1905)⁴³.

Do zachowanej części starej kompozycji dodano nowe elementy. W sąsiedztwie browaru po 1883 r. wykopano nad strumieniem stawy. Już wcześniej (od 1841 r.) przebudowano barokowy, promienisty układ dróg, tworząc w sąsiedztwie siedziby jeden z najważniejszych do dziś węzłów komunikacyjnych północno-wschodniej Polski.

W 1883 r. Zygmunt Gloger ożenił się z Aleksandrą Jelską (zm. 11 IV 1899 r.). 9 II 1885 r. w liście do J. I. Kraszewskiego Zygmunt Gloger pisał: *Ja zawsze mieszkam w Jeżewie na Podlasiu, pod Tykocinem, skąd pocztę odbieram. Gospodaruję, czytam, kopię, szukam, zbieram i piszę pomniejszych artykuły, a do większych prac naukowych gromadzę materiały. Doszedłem pracą własną do jednej z piękniejszych w kraju biblioteki i zbioru wykopalisk. Na początku 1883 r. ożeniłem się na Litwie z córką literata i ziemianina A. Jelskiego (1834-1916). Ponieważ ziarno daje dziś lichego dochód, założyłem więc duży browar, w którym przy pomocy samych krajowców, produkuje się piwo w najlepszych gatunkach, co daje mi środki do wydatków na cele naukowe i humanitarne⁴⁴. W 1892 r. Gloger wydzierżawił browar, a w 1893 r. grunty majątku, wyłączając dwór, ogród i sad⁴⁵.*

W 1905 r. Gloger przeniósł się do Warszawy. 20 II 1913 r. jego jedyny syn – Stanisław – sprzedał Jeżewo Juliuszowi Donatowi Piętce (1865-1941), wcześniej

⁴¹ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 2, s. 151.

⁴² APar. Tykocin, *Opis kościoła...* 1838; APar. Tykocin, *Księga zgonów 1826-1831*; Inskrypcje na tablicy epitafijnej w kościele par. św. Trójcy w Tykocinie.

⁴³ AGAD Warszawa, Zb. kart., nr TKZ 618-18; F. Dmochovskij, *Plan zemel folvarka Jezevo Lomżyńskiej Gubernii Mazoveckago Uezda Gminy Stelmachovo...* 1853 r. Kopia z 1883 r. wyk. Aleksander Wilcz z naniesionymi późniejszymi poprawkami z 1884, 1896, 1906 i 1943 r. Skala 1:5 000; Z. Gloger, *Dawne świrny i śpichlerze*, „Wisła” 1889, t. 3, s. 787.

⁴⁴ R. Żurkova, *Listy Zygmunta Glogera do Józefa Ignacego Kraszewskiego*, „Rocznik Białostocki” 1967, t. VII; W. Świątkowski, *W dorzeczu Narwi. Lomżyńskie i sąsiednie powiaty na południu i zachodzie. Druga wycieczka po kraju*, Warszawa 1927 s. 41-42; M. Orłowicz, *Przewodnik ilustrowany...*, s. 124.

⁴⁵ M. S., *Z tego browaru już piwa nie będzie*, w: „Gazeta Białostocka” R. 1974, nr 347.

dzierżawcy tego majątku⁴⁶. Cenne zbiory już wcześniej przeniesiono do muzeów oraz bibliotek Warszawy i Krakowa.

W latach I wojny światowej założenie uległo zniszczeniu. W okresie międzywojennym stał jeszcze dworek Glogerów i inne zabudowania, ale z ogrodów pozostały stawy i pojedyncze drzewa. Do 1957 r. funkcjonował jeszcze browar jezewski, od 1980 r. zrujnowany.

W okresie międzywojennym majątek i założenie zostały podzielone pomiędzy 2 rodziny: Piętków i Krzyczkowskich⁴⁷. Ich spadkobiercy i inni rolnicy zabudowali teren nowymi domami i budynkami gospodarczymi. Obok nich powstały także zabudowania GS. Z dawnej kompozycji ogrodów zachowało się zaledwie kilka drzew, staw, lamus i ruiny kilku budynków oraz charakterystyczny kompleks budynków browarniczych, także zrujnowanych, zwracających uwagę podróżnych przejeżdżających okolicznymi drogami⁴⁸.

Do 2004 r. w Jeżewie istniał lamus, w dawnym zespole połacowo-ogrodowym, budynek, w którym Zygmunt Gloger, zmarły w 1910 roku, przechowywał kolekcje muzealne. Widoczne pod szczytem budynku koliste, białe plamy – pozostałość po zestrzelonych przez sowietów (w latach 1939-1941) popiersiach królów polskich, które w XVIII wieku dekorowały jezewski pałac Kuczyńskich⁴⁹.

Po rewolucji 1905 r. z dozą dużej energii zaczął tworzyć dwa nowe towarzystwa – Opieki nad Zabytkami Przeszłości i Krajoznawczego. Był pierwszym prezesem Towarzystwa Krajoznawczego. Towarzystwo drukowało „Rocznik”, a od 1910 – wydawało czasopismo „Ziemia. Tygodnik Krajoznawczy Ilustrowany”. Można było w nim znaleźć artykuły Zygmunta Glogera. W tykocińskim muzeum jedną z ekspozycji poświęcono Zygmuntowi Glogerowi, temu wielkiemu Polakowi, historykowi, badaczowi archeologii i kolekcjonerowi, który rozślawił Tykocin w swoich pracach naukowych.

Nawet ponowny ożenek Zygmunta Glogera miał wyraźny „kontekst” naukowy. Jego teść - Aleksander Jelski zgromadził w Zamościu (awulsu Dudzicz) koło Mińska Litewskiego wiele dokumentów, cenne i liczne pamiątki.⁵⁰ W latach 1880-1896 Jelski opublikował na łamach Słownika Geograficznego oraz w „Wielkiej Encyklopedii Powszechnej Ilustrowanej” blisko 10 tys. haseł opisujących wszystkie

⁴⁶ AP Białystok, Okręgowy Urząd Ziemi Białostocki, nr 963, k. 8.

⁴⁷ Centralne Archiwum Historyczne (dalej cyt. CAH) Wilno, E. 1207, op. 1, nr 144, nr 35, k. 6, nr 350; *Księga adresowa... 1930*, s. 158.

⁴⁸ E. Bończak-Kucharczyk, J. Maroszek, *Jeżewo. Dokumentacja ewidencyjna założenia dworsko-ogrodowego*, Białystok 1983; M. Dolistowska, *Jeżewo. Browar. Studium historyczno-architektoniczne*, Białystok 1982.

⁴⁹ Fot. Jarosław Kloza, 16 lipca 1996.

⁵⁰ SG, t.14, s. 384.

powiaty i miejscowości guberni mińskiej oraz historię, kulturę tego regionu.⁵¹ Jeszcze w 1922 r. Delegacja Specjalna Strony Polskiej upominała się w Moskwie o zwrot „Muzeum artystycznego śp. Jelskiego z Zamościa (w Mińszczyźnie) zapisane Muzeum Sztuki i Archeologii przy Uniwersytecie Jagiellońskim.”⁵²



Jeżewo. Ostatnie drzewo hodowli miejscowej „Pepinka Litewska”
czyli „Glogierówka”, w dawnym sadzie dworskim.

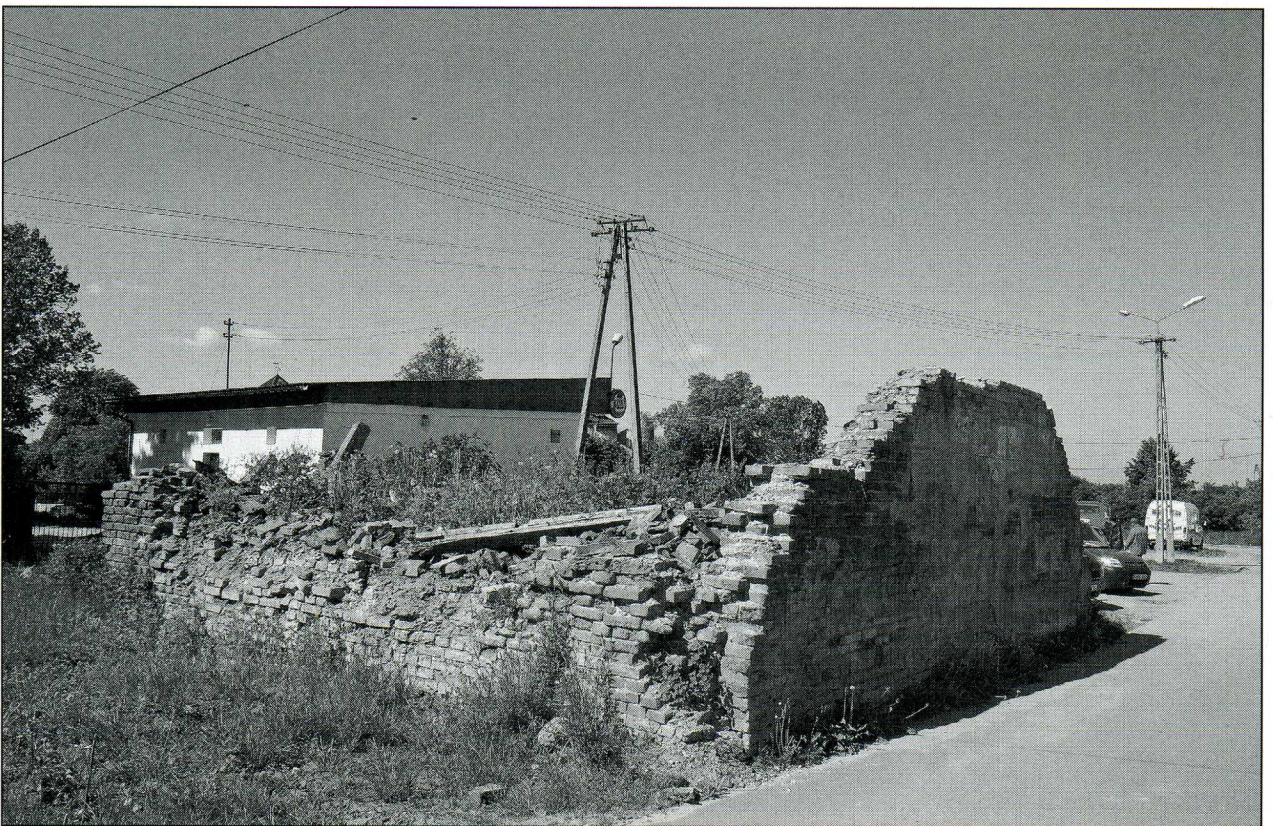
Fot. Maria Maroszek, 27 maja 2009 r.

⁵¹ AGAD Warszawa, Archiwum Prozorów i Jelskich; W. Bienkowski, *Aleksander Jelski*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 11, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964-1965, s. 148-150; F. Bujak, *Praca naukowa na prowincji*, w: *Nauka polska, jej potrzeby, organizacja i rozwój*, t. 4, Warszawa 1923.

⁵² AP Białystok, UWB, nr 207, k. 63.



Jeżewo. Lamus. Fot. Jarosław Kloza, 2005 r.



Jeżewo. Ruiny lamusa. Fot. Maria Maroszek, 27 maja 2009 r.



Stare Jezewo. Pozostałości browaru. Fot. S. Kordaczuk, 2008 r.



Muzeum w Tykocinie, 15.XII.2010 r. Wernisaż wystawy „Obce rzeczy wiedzieć dobrze jest-swoje, obowiązek”, zorganizowanej przez Muzeum Regionalne w Siedlcach i Muzeum Podlaskie w Białymstoku, w 100 rocznicę śmierci Zygmunta Glogera. Fot. S. Kordaczuk.

